Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 4 | KWIECIEŃ | Rok 1917

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Projekty do nieznanych medali napoleońskich.

(Ciąg dalszy).

Wskutek wypadków 1814 roku zajęcia Komisyi zostały nagle przerwane, a Historya numizmatyczna nieukończoną. Niektóre projekty medali opracowane przez Komisyę doszły do skutku, z tych jednak, które w skład Historyi Num. wejść miały, został wybity tylko jeden [1]).

Historya numizmatyczna Cesarza nie spełniła więc swego zadania; praca mająca być pomnikiem panowania Napoleona, pozostała prawie nieznaną, bo w rękopisie tylko i w rysunkach.

Jest to szereg bardzo pięknych rysunków [2]) medali napoleońskich, wykonanych przez malarzy Chaudet i Lemot, a poświęconych wypadkom natury politycznej, prawodawczej i administracyjnej, za czas od 9-go października 1799 roku (17-go Vendémiaire'a r. VIII), t. j. od powrotu Napoleona z Egiptu, do 9-go lipca 1810-go r. włącznie. Przejęta duchem klasycznym, a zarazem imperyalizmem ówczesnym, Komisya w pracach swych wzoruje się na czasach cesarstwa rzymskiego. Figury allegoryczne, postacie nagie, lub w kostyumach rzymskich, obli-

[1]) Medal na pamiątkę zwycięstwa pod Jeną. Patrz Tresor Num. Empire française, Pl. XIV, Nr. 8.

[2]) Rękopis ten w trzech księgach oprawnych znajduje się w Bibliotece narod. w Paryżu i zawiera 188 rysunków, z tych 156 oryginalnych i 32 kopii z zaginionych rysunków Lemot'a, natomiast protokóły zebrań Komisyi są w Archiwum Instytutu.

cze cesarza idealnie piękne, podobne deifikowanym Cezarom. napisy lapidarne w języku łacińskim. widzimy na tych rysunkach.

W powyższym zbiorze projektów medali, znajduje się kilka w rysunkach Lemot'a odnoszących się do Polski. Opisy takowych w kolei chrologicznej wypadków załączam:

1. Medal na przejście Wisły przez armię francuską 15 listopada 1806 r.[1]) Po zwycięskiej bitwie pod Jeną 9-go października 1806 r., w której Prusy zostały na głowę pobite, wojska francuskie posuwające się naprzód z błyskawiczną szybkością, już w listo-



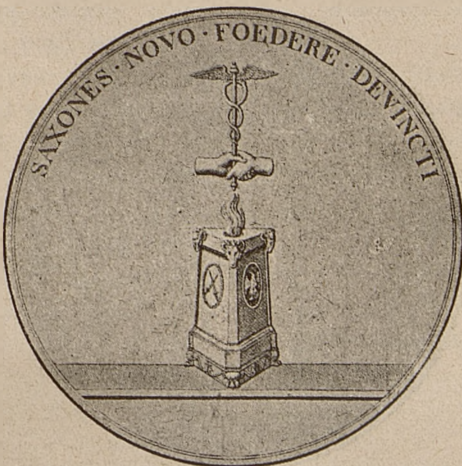
Projekt medalu na przejście Wisły przez armię francuską 1806 r.

padzie stanęły nad brzegiem Wisły, a w grudniu tegoż roku przebyły ją w trzech miejscach: pod Toruniem, Płockiem i Warszawą. 19-go czerwca 1810 roku Komisya medalowa postanawia, aby w skład podjętej przez nią Historyi numizm. wszedł medal p. t. „Armia francuska nad Wisłą". 26-go tegoż miesiąca Mongez proponuje następujący rysunek medalu: cesarz w stroju wojskowym w postawie stojącej, zgniata nogami Wisłę, której imię napisane na urnie. Napis ma być: *Quo non tetendit Carolus Magnus;* w odcinku: *Signa gallica ad Vistulam constituta. 15 nov. 1806.* Ameilhon proponuje: z jednej strony żołnierze francuscy wbijają na brzegu Wisły orły cesarskie, z drugiej, postać przerażonej rzeki z porzuconą urną. Napis: *Aquilis gallicis;* w odcinku: *Vistula primitus patens.* 3-go lipca Komisya przyjmuje projekt kompromisowy następujący: Napoleon z nogą wspartą o urnę Wisły, otoczony sześciu sztandarami cesarskimi, wbitymi w ziemię. trzyma labarum z orłem. Napis: *Quo non Carolus Magnus;* w odcinku: *Aquilis ultra Vistulam constitutis.* Rysunek Lemot'a według tego projektu Komisyi zrobiony, wprowadza pewne zmiany: przedstawia cesarza w stroju rzymskim, w postaci stojącej z wieńcem laurowym na skroniach. Jedną

[1]) U Babelon'a str. 271, CXXVI.

rękę wspiera o rękojeść zawieszonego przy boku miecza, drugą zatyka w zdobytą ziemię sztandar z orłem cesarskim. Prawa noga wsparta o urnę z napisem VISTULA. Orły cesarskie po trzy z każdej strony. Górą napis: QUO·NON·CAROLUS·MAGNUS· W odcinku tylko: ULTRA·VISTULAM | — | MDCCCVI

Powyżej projektowany medal nie doszedł do skutku i jest nieznany. Zupełnie bowiem inny typ i wyobrażenie nosi medal roboty artysty Brenet'a, wybity na tę samą okoliczność w mennicy paryskiej (Trésor num. XVIII Pl. XIX Nr. 1 Rv.). Przedstawia bowiem na stronie



Projekt medalu na pokój z Saksonią w Poznaniu zawarty 1806 r.

odwrotnej Wisłę w postaci dziewicy leżącej na skale z wiosłem w ręku, z tyłu nad nią wbity w brzeg sztandar napoleoński. Napis u dołu: SIGNIS ULTRA VISTULAM | CONSTITUTIS | MDCCCVII. Na stronie głównej głowa Napoleona, modelowana przez artystę Andrieu'go.

2. Medal na pokój z Saksonią dnia 12 grudnia 1806 r.[1]) Podczas bytności Napoleona w Poznaniu w grudniu 1806 r. został zawarty między nim, a elektorem saskim traktat, mocą którego Fryderyk August przystąpił do związku Reńskiego. Projekt medalu na zawarcie traktatu poznańskiego z 12 grudnia 1806 r. i następnych traktatów między Napoleonem a Fryderykiem Augustem saskim, w. ks. warszawskim, powzięła komisya dopiero w lipcu 1810 r. 25 września projekt ten został opracowany i przyjęty i w następującej formie zredagowany: medal ma przedstawiać trójkątny ołtarz z płonącym na nim ogniem, ozdobiony z jednej strony orłem francuskim, z drugiej dwiema skrzyżowanemi szpadami, godłem Saksonii. Nad nim dwie ręce (u Lemot'a na rysunku lewice!) w uścisku, dzierżące laskę Merkurego (kaduceusz) jako symbol pokoju. Napis u góry: SAXONES · NOVO · FOEDERE · DEVINCTI wskazuje na odnowienie dawnych traktatów między mocarstwami.

[1]) U Babelon'a, str. 275, CXVII.

Według powyższego projektu zrobił rysunek Lemot, przyczem trzymał się ściśle wskazówek komisyi, tak iż opisu tego powtarzać nie potrzebujemy. I ten projekt nie doczekał się urzeczywistnienia i na zawsze pozostał tylko w aktach komisyi. Na tę samą pamiątkę traktatów sasko-francuskich, które z utworzeniem Księstwa Warszawskiego się łączą, znanych jest kilka innych zupełnie medali, jak medal artysty Andrieu'go, wykonany na pamiątkę nadania Fryderykowi Augustowi po pokoju poznańskim tytułu królewskiego, a przedstawiający na stronie głównej głowy Napoleona i Karola W., na stronie zaś odwrotnej



Projekt medalu na wkroczenie wojsk napoleońskich do Warszawy 1806 r.

głowy Wittekinda i Fryderyka Augusta. (Por. Trésor num. XVIII, Pl. XV. Nr. 1) i medale roboty artystów niemieckich (tamże Pl. LXX Nr. 9; Pl. XX Nr. 6 i 7; Pl. LXXI Nr. 6 i 7; Pl. XXI Nr 3, 4, 5; Pl. XIVXX Nr. 10 i 11).

3. Medal na wkroczenie wojsk francuskich do Warszawy 19 grudnia 1806 r.[1]) Po zajęciu Poznania i oczyszczeniu Wielkopolski z wojsk pruskich zwycięskie szyki francuskie, entuzyastycznie witane przez ludność Warszawy, wkroczyły w mury miasta dnia 27 listopada 1806 r. 19 grudnia tegoż roku przybył tam sam cesarz. Medal wypadkom tym poświęcony, był przedmiotem długich debat komisyi. Na zebraniu swem z dnia 26 czerwca 1810 r. występuje ona z projektem medalu p. t. „Wejście do Warszawy". Na posiedzeniu z dnia 3 lipca Mongez proponuje następujący rysunek medalu: jeździec w towarzystwie dwu żołnierzy niosących sztandary wkracza w bramę miasta. Stojąca pod nią allegoryczna postać Warszawy, schylona, podaje mu palmy. Napis: *Sarmatia liberata;* w odcinku: *Gallis Varsoviam feliciter ingressis 19 dec. 1806.* Na zebraniu następnem 10 tegoż miesiąca Visconti proponuje: cesarz konno, w ubraniu wojskowem,

[1]) U Babelona, str. 277, CXXIX.

z kopią w ręku, w towarzystwie niosących sztandary żołnierzy, zdąża ku bramie miasta. Allegoryczna postać Zwycięstwa z wieńcem w ręku unosi się nad nim. Napis: *Adventus Augusti Varsoviam;* w odcinku data. Quatremère de Quincy proponuje: cesarz konno, w otoczeniu jeźdźców i chorążych, prowadzony ku bramie miasta przez allegoryczną postać, wyobrażającą Warszawę. Nad bramą napis: *Varsovia.* W odcinku: *Gallis laeta patens.* Tegoż dnia komisya przyjmuje pomysł medalu Visconti'ego z odmienną legendą: IMPERATOR · VARSOVIAM · INGREDITUR. W odcinku miała być pełna data: *Ann. 1806. 19 Decemb.* Dokładnie według powyższego projektu zrobiony jest rysunek Lemot'a, który tylko jedną zmianę wprowadza, mianowicie w odcinku, pod kreską, jest tylko rok: MDCCCVI.

Projekt powyższy nie został wykonany. Natomiast znany jest zupełnie inny medal roboty artysty George'a na pamiątkę zdobycia przez Francuzów trzech stolic: Berlina, Warszawy i Królewca. Medal ten przedstawia na stronie odwrotnej trzy allegoryczne postacie kobiece w koronach na głowie i z kluczami w ręku, wyobrażające trzy miasta zdobyte na Prusach. Na stronie zaś głównej, jak zwykle, głowę Napoleona, modelowaną przez Andrieu'go. (Trésor num. XVIII, Pl. XIX, Nr. 11 i Saml. Tyszk. Tabl. VI Nr. 17.)

Alicya Hłasko Pawlicowa.

C. d. n.

O fałszowaniu zabytków i współczesnych dzieł sztuki.

(Ciąg dalszy).

Jak niezmiernie ważną jest znajomość pochodzenia każdego nabywanego przedmiotu, techniki ich wyrobu, tudzież najdrobniejszych nawet odcieni i drobnostek stylowych każdej epoki — najlepiej okazuje się przy zakupnie m e b l i. To pewne, iż większość ich będąca w obiegu została sfałszowana, na co naprowadzić mogą przedewszystkiem właśnie dowolne pomieszanie przez niewyznających się w dziejach sztuki stolarzy rozmaitych, drobnych właściwości stylowych w kombinacye, które przy autentycznych meblach nie zachodzą nigdy. Starzyznę drzewa osiąga się przez działanie nań nadmanganianem potasu i kwasu solnego, po potarciu powierzchni szczotką stalową po pomazaniu zwilgłą ziemią, sproszkowaną, jakoteż po wymaczaniu w ciemnym wywarze łup orzecha. Aby drzewo wykazywało ślady zniszczenia przez kornika — objaw starości — strzelają doń z pewnej odległości najdrobniejszym śrótem, który podziurkuje przedmiot znakomicie. Tajemnicę tę przecie ujawnia fakt wgryzania się kornika lejkowato od środka na zewnątrz, co rozpoznać należy w szczelinach i płaszczyznach przecięcia uszkodzonego okazu. Trudniej odkryć fałszerstwo w wyrobach ze starego, nadpróchniałego drzewa z rozbieranych domów, rozlatujących się

gratów i skrzyń. Tu w sukurs przychodzi jedynie rzeczywista znajomość stylowego sprzętarstwa. Jeśli kto nie rozróżnia dokładnie gatunków drzew, nie pozna, gdy antykwarz odstąpić mu zechce konsolkę z wiązu zamiast z gruszki, bądź lustro w ramach gruszkowych zamiast hebanowych, które i kasztan zastąpi. Wiadomo, że ozdoby figuralne i groteskowe kolumien, balustrad, nóg mebli, fryzów i boazeryi są zawsze wyrzeźbione — skoro sięgają poza wiek XVIII — z całego kawałka drzewa, a nigdy nie są wklejane, lub przybite szablonowo, zaś fornirowanie datuje się mniej więcej dopiero od czasów Henryka IV — fakty nadzwyczaj ważne przy ocenianiu autentyczności mebli. Uważać niemniej należy na takie drobnostki, jak, czy gwoździe są stare, czy nie znać śladów dziś używanego kleju stolarskiego, nowych listew, desek, wewnątrz szuflad i ulubionych skrytek, dalej śrubek i zakrętek, które są ostatnich lat wynalazkiem. To wszystko nie musi, lecz może być wskaźnikiem fałszerstw, zwłaszcza, gdy i ogólna fizyonomia danego przedmiotu wzbudza pewną nieufność. Restauracye nie są żadną miarą probierzem starodawności, ponieważ właśnie i nowo wykonane meble niepotrzebnie naprawiają, aby takim wybiegiem nabrać łatwowiernych amatorów. Bywają nadto fałszerstwa innego rodzaju, mianowicie, z jednego starożytnego meblu robią dwa lub trzy. Np. z fotelu biorą nogi i dostosowują do innych nowych części kanapki, pozostałe zaś siedzenie i oparcie po dodaniu nóg nowych służą nadal jako „autentyczny“ fotel. Zatem nie napróżno gwarantuje kupiec za wszak częściowo oryginalne meble i ewentualnie ma pod ręką wykręt, iż nastąpiła tutaj konieczna reperacya.

Wł. Antoniewicz.

C. d. n.

Rękopisy numizmatyczne Antoniego Ryszarda w bibliotece Ossolińskich.

(Ciąg dalszy).

U autora naszego specyalnie zaznaczyć należy poświęcenie jego, zamiłowanie i pracę, o której ma się dopiero wyobrażenie, przeglądając tomy owe olbrzymie, zapisane chyba wszystkiem, co tylko dostępnem mu było. Jak ogromną być musiała ta praca, o tem zaświadcza już to samo, że tak niestrudzony człowiek powiada o niej: »jakie trudności w tej pracy mi towarzyszyły daremnie wyliczać, dosyć jest powiedzieć, że w moim zawodzie, z mymi niedostatkami naukowymi i materyalnymi nie powinienem był brać się do niej. Zamiłowanie moje do numizmatyki przemogło te uwagi, zdało mi się, że lepiej zrobić rzecz niedostateczną, niżeli nic. Sumą nagromadzonych notat postanowiłem wynagrodzić czytelnikowi braki systematyczne. Kilkanaście lat poświęciłem szperaniu za rzeczami numizmatycznemi. Otuchy do pracy i pomocy dodało mi kilku

światłych historyków i numizmatyków: Żegota Pauli notował pisma numizmatyczne w bibliotece Jagiellońskiej się znajdujące. Kostrzębski Walery nadesłał mi różne swoje notatki, ks. kanonik Polkowski udzielił mi swoich notat, Henryk Goldstein nadsyłał mi peryodycznie notatki do bibliografii i do opisów zbiorów, K. Botwinowski dostarczał mi noty, co o polskiej numizmatyce w rosyjskich dziełach się znajduje, i wielu innych«.

Sumą notat postanowił autor wynagrodzić braki systematyczne, jak sam powiada. Prawda to, iż notat tych jest bezlik, ale i nie można odmówić im systematyczności, bo raczej dokładność ich nadzwyczajna zdaje się zbyteczną, niż braki jakieś inne. Elastyczne zwłaszcza było u autora pojęcie numizmatyka i stąd to w wykazie jego znajdujemy nazwiska, których anibyśmy się spodziewali tam ujrzeć. Zrozumiałe też jest powiedzenie dowcipne jednego ze znajomych autora, że „gdy kto kichnie na sposób numizmatyczny, zaraz go A. Ryszard na listę numizmatyków zapisuje“. Żart ten — powiada nasz autor — za żart tylko uważać mogłem, ponieważ notuję tylko rzeczy potrzebne, a kogo za numizmatyka uważał, wyjaśnił to specyalnie dla uniknięcia nieporozumień. „Zasłużonymi numizmatykami polskimi uważać należy — według niego — tych, którzy swemi dziełami podnieśli horyzont wiedzy numizmatycznej, wykryli nieznane dokumenta lub numizmaty. Numizmatykiem polskim jest ten, który historycznie i krytycznie numizmatykę uprawia i potrafi nieznaną monetę zdefiniować, co ona za jedna. Znawca numizmatyki potrzebuje znać i wiedzieć wszystko, co inni na tem polu zdziałali, numizmaty znać z opisów i rysunków. Miłośnikiem i lubownikiem numizmatów jest każdy, kto z pobudek patryotycznych lub dla dobra nauki zbiera numizmaty, chroni je od zniszczenia, temi pracami wspiera numizmatyków. Zasłużonymi miłośnikami są nakładcy na wydawnictwa dzieł numizmatycznych, ofiarodawcy funduszu na zbiory numizmatyczne, wreszcie przypadkowi, co przysłużyli się numizmatyce przez chwilowe oddanie usługi tej nauce“.

Według tego, istotnie na wszystkich łaskawego podziału „ze szczerą chęcią oddania każdemu słusznej nazwy“ pomieścił autor obok znanych zbieraczy także i ich małżonki lub dzieci, o ile pomagały n. p. w opracowywaniu rozpraw, opisów i katalogów; nie pominął też milczeniem autorów prac ekonomicznych, wierszy okolicznościowych (n. p. na ofiarowanie komuś medalu i t. p.), obcych autorów numizmatycznych, którzy w pracy swej jakiejś uwzględnili choćby w słowach paru i numizmaty polskie i t. p. W ten sposób dzieło rozrosło się do rozmiarów wprost niezwykłych, zmuszając na pierwszy rzut oka do zapytania, czy w istocie aż tylu trudziło się u nas na tej zresztą naprawdę tak ulubionej niwie. Obciążenie tekstu właściwego balastem podobnym, zwiększonym jeszcze materyałem ilustracyjnym (portrety osób owych), nie pozostało bez wpływu na trudności w wydaniu dzieła drukiem. I dziś jeszcze możnaby je śmiało wydać, ale, oczywiście, po dokładnem wydzieleniu rzeczy nie tyle ciekawych, ile mało kogo mogących zainteresować. W rękopisie pozostaćby mogły dla użytku ciekawych na nie,

a drukiem ogłosićby należało, po odpowiednich uzupełnieniach, materyał prawdziwie ścisły i naukowy.

Dla ewentualnego wydawcy załączył autor „Program wydania“, który poprzedza uwagami, nieobojętnymi dla charakterystyki jego i jego dzieła. „Każdy autor jest przekonanym, że dobrą rzecz robi, gdyż inaczejby jej nie robił. Inna rzecz, jak inni pracę osądzą, jednak w dobrem przekonaniu autor pragnie, aby jego praca nie niszczała i stała się własnością ogółu. Cel ten osiąga się przez ogłoszenie pracy drukiem... Sami przyznajemy, że niniejsza praca nie będzie ponętną dla nakładcy-księgarza. O mecenasów nauk dziś trudno... Zakłady naukowe zwykle tłómaczą się brakiem odpowiednich funduszów, zresztą nie jest to praca jednego z ich członków... Dopóki więc nie znajdzie poparcia ludzi możnych i światłych, czekać może na swoje wydanie“. Ponieważ zaś do dziś go nie znalazła, nie znajdzie zapewne już nigdy, albowiem badania nowsze za szybkim postępują krokiem, by im sprostać mogła rzecz, choćby jak pracowita, z przed laty trzydziestu kilku. Między rękopisami publicznymi miejsce już dziś jedyne dla niej, ponieważ cenny stanowi materyał zwłaszcza dla dziejów numizmatyki, tudzież zbieractwa polskiego, ale zbyt wiele wymagałaby przeróbek i uzupełnień w razie podjęcia druku. Pobożnemi zatem życzeniami pozostaną najpewniej wskazówki autora co do wyboru papieru, formatu, druku, ilustracyi, a nawet tłómaczenia na język niemiecki. Tembardziej jednak zasługuje na uwagę praca Ant. Ryszarda, im mniej znaną być może jako rękopis, z natury rzeczy nie wszystkim dostępny. Dla historyka numizmatyki polskiej istna to skarbnica, a skarb prawdziwy ze względu na mnóstwo portretów załączonych i ilustracyi, nieraz bardzo rzadkich nawet i mało znanych. Dlatego też zwrócić pragniemy uwagę interesowanych na najcenniejszą stronę dzieła, tak całkiem dziś nieznanego i wobec tego niedocenianego.

Tom I (Rkp. 4473), jak wszystkie inne, pisany z stron obu, zawiera 102 kart, paginowanych ołówkiem. Tekst rozmieszczony jest na nich w ten sposób, iż z boku powstał margines, prawie połowę szerokości karty zajmujący. Na marginesie tym nalepione są portrety osób, w porządku alfabetycznym zestawionych, a najczęściej pomieszczone są uzupełnienia i poprawki późniejsze. Tekst pisany jest na podkładzie, lekko ołówkiem zaznaczonym, wobec czego uderza równomiernością i porządkiem pedantycznym. Na materyał ilustracyjny składają się przeważnie drzeworyty i reprodukcye, wycinane z „Przyjaciela ludu“, „Tygodnika ilustrowanego“, „Kłosów“ i innych wydawnictw podobnych, czego autor specyalnie nie zaznacza. Na liczne portrety osób współczesnych składają się wyłącznie prawie zdjęcia fotograficzne, które A. Ryszard otrzymywał na skutek rozsyłanych do osób danych kwestyonaryuszy, względnie odezw drukowanych (egzemplarz odezwy takiej mieści się w tomie zbiorowym — nr. 4588). Nierzadkie są jednak sztychy dawne, litografie, podobizny z oryginałów starych, kopie rysunkowe, a nawet oryginalne rysunki ołówkowe. Z ilustracyami temi obszedł się jednak autor całkiem nie po amatorsku, albowiem wyjąt-

kowo tylko nie pozbawił ich marginesu, albo też powstrzymał się od dopisywania atramentem tego, co z dołu lub góry odciął dla zyskania formatu pożądanego. Pod tym względem nie okazał się równym amatorem ilustracyi, co numizmatów.

W tomie pierwszym wyszczególnić należy z pomiędzy 122 portretów następujące: 1) Jerzy Chrystyan Arnold, Dr. medycyny w Krakowie — litogr. Wyszkowskiego w Krakowie; 2) Seb. Badeni – oryg. kolor.; 3) ks. S. Barącz — dobra fotogr.; 4) M. Batowski — litografia Pillera według rysunku A. Lauba z oryg. „imprimatur" cenzury z 1828 r.; 5) Maks. Bartynowski — oryg. rys.; 6) Jan Filip Breyne, Dr. w Gdańsku — sztych; 7) Dr. Wilh. Crichton z Królewca — sztych Fr. Boltona według rys. Fr. Krügera z r. 1829; 8) Tad. Czacki — sztych D. Weissa w Wiedniu według rysunku S. Balickiego; 9) Tom. Czapski — sztych Mat. Deischa w Gdańsku; 10) Em. Czapski — zdjęcie fotogr. z portretu sztych. przez Wiktora Bobrowa 1876 r.; 11) ks. Adam Czartoryski — litogr. Wyszkowskiego według rysunku J. Sonntaga w Krakowie; 12) ks. Adam Czartoryski – sztych. Falke; 13) ks. Adam Czartoryski, z facsimile podpisu — sztych. L. Massard; 14) hr. Maurycy Dzieduszycki — rys. ołówkowy.

W tomie drugim (Rkp. 4474) wyszczególniamy z pomiędzy 163 ilustracyi następujące: 1) Seb. Girtler, Dr. med., rektor uniw. krak. — fotografia ze sztychu; 2) Łuk. Gołębiowski — litogr. J. Flecka w Warszawie według rysunku R. Flecka; 3) Mich. Grabowski — stary rys. piórkowy; 4) Ambr. Grabowski — fotogr. dobra; 5) Marcin Hauke, prof. i bibliotekarz gimn. we Wrocławiu — sztych. Georg And. Wolfgang; 6) Jan III Sobieski — sztych A. Oleszczyńskiego; 7) Ant. Kamiński, matematyk w Wilnie — rys. kopiowany z „Kłosów"; 8) Natalia Kicka — fotografia; 9) Kaj. Winc. Kielisiński — fotogr. z oryg. Hadziewicza; 10) Ludwik Kiesewetter, artysta malarz – portr. kolor.; 11) Wincenty Kirchmeyer, bankier w Krakowie — rysunek piórkowy; 12) A. H. Kirkor — fotogr. dobra; 13) Franc. Kodesch, prof. uniw. we Lwowie — litogr. Pillera z 1828 r. według rys. J. Haara; 14) Jul. Kolberg — litogr. rys. Werner; 15) Jul. Kołaczkowski, inż. lw. — fotogr. dobra; 16) ks. H. Kołłątaj — fotografia J. F. Piwarskiego w Warszawie według rys. Głowackiego w Krakowie; 17) ks. Stan. Konarski — litogr. Piwarskiego; 18) Onufry Kopczyński — litogr.; 19) hr. Katarzyna Kossakowska — zdjęcie fotogr. ze sztychu; 20) Walery Kostrzębski — fotografia; 21) Cel. Kowaleski, Dr. praw — sztych. D. Berge; 22) Ign. Krasicki — litogr. z rys. H. Hirszla; 23) Fr. Ksaw. Kuczyk, Dr. med. w Międzyrzeczu – rys. z natury 1850 r.; 24) St. Kunasiewicz — fotogr.; 25) Jan Chrystyan Kundmann, Dr. med. w Wrocławiu – sztych. B. Strahowsky w Wrocławiu; 26) ks. Ben. Lewicki, rektor gr.-kat. semin. duch. we Lwowie — litogr. Pillera z 1848 r.; 27) hr. Ignacy Łoś — litogr. z 1844 r.; 28) Felix Łubieński hr. — „W: pinx. — L: sc: 1810"; 29) Józef Łukaszewicz — sztych. Joh. Lindner w Monachium 1873 r.

W tomie trzecim (Rkp. 4475) na 135 portretów wyróżnić należy następujące: 1) Marya Leszczynska, królowa francuska — sztych;

2) Józef Muczkowski — litogr.; 3) ks. Adam Naruszewicz — sztych. J. Ligber według rys. L. Courtin'a; 4) Jul. Ursyn Niemcewicz — nakł. Sabińskiego w Wadowicach; 5) Michał Ossowski ks. — sztych. F. John. portret z medalem; 6) Gotfr. Ossowski — fotogr.; 7) „Ladislao Orłowski" hr. — sztych; 8) Ż. Pauli — rys. oryg. Ig. Jabłońskiego 1883 r.; 9) Gw. Pawlikowski — sztych. K. W. Kielisiński 1828 r.; 10) Gw. Pawlikowski — litogr. Kamfstaengla w Dreznie 1843 r. według rys. Reichana w Karlowarach. *B. Janusz.*

C. d. n.

Licytacya zbiorów Kolasińskiego.

Jedno z pierwszych miejsc wśród prywatnych zbiorów dzieł sztuki w Warszawie zajmowały do niedawna zbiory zmarłego przed kilku miesiącami Wojciecha Kolasińskiego. Gromadzone z znawstwem od wielu lat, doszły do znacznych rozmiarów i zawierały przedmioty, godne pierwszorzędnego muzeum. Nie znającym ich z autopsyi daje doskonałe pojęcie świeżo wydany przez Lepkego w Berlinie katalog licytacyjny. obszerny, pięknie wydany i bogato ilustrowany (1545 numerów, 30 tablic światłodrukowych). Zawiera on I. część zbiorów. a składają się na nią przedmioty różnych działów: meble, bronzy, ceramika, wyroby złotnicze, tkaniny, kostyumy. zbroje i. t. d., pochodzenia głównie: polskiego, francuskiego i niemieckiego. Katalog wymienia wiele polskich rzeczy: kostyumy z XVIII w.. uniformy z początku XIX w., szyszaki i pancerze usarskie z XVII w., łyżki srebrne z XVI—XVII w. i wiele innych.

Ze zdziwieniem i przykrością dowiedzieliśmy się, że znakomita ta kolekcya nie zdołała utrzymać się w Warszawie, obfitującej w wielu zamożnych zbieracy, lecz niemal w całości została wywieziona do Berlina. gdzie w dniach 27—31 marca b. r. została sprzedana na licytacyi firmy Lepkego. Przyczyn, które to spowodowały, nie znamy. Tem boleśniejsze to teraz, kiedy tyle polskich zabytków wywozi się za granicę ze szkodą dla skarbca naszej kultury.

Zbiory Kolasińskiego zostały zakupione do obcych muzeów i zbiorów; czy dostało się co w polskie ręce, nie wiadomo. ale wobec trudności, spowodowanych wojną. zapewne nie wielu naszych zbieraczy mogło udać się do Berlina na licytacyę. Jesteśmy jednak przekonani, że zarządy naszych muzeów poczynią energiczne kroki, aby choć część przedmiotów. ścisły związek z Polską mających, mogła wrócić do kraju.

Katalog obecny zapowiada równocześnie na maj licytacyę drugiej części zbiorów, a mianowicie obrazów w liczbie przeszło pół tysiąca. I ten dział będzie zawierał wiele cennych dzieł sztuki. Kolasiński bowiem jako znakomity restaurator obrazów, był wybitnym znawcą.

Sprawozdania z posiedzeń Tow. Numizmatycznego.

Piątek dnia 1 grudnia 1916 r. Jerzy Remer z Krakowa mówił o niektórych zagadnieniach nowoczesnej historyi sztuki, a pochop do tego dała mu niedawno wyszła książka prof. Henryka Wölflina, odnosząca się do ogólnych zagadnień z tego zakresu. Referent przedstawił w dłuższym wywodzie cały ciąg myśli tego autora i przechodząc od rozdziału do rozdziału jego książki, omawiał najważniejsze problemy, jakie tak znakomitemu badaczowi, jak prof. Wölflin, nasunęły się przy badaniu dzieł sztuki XV i XVI wieku. Wölflin pragnie przedewszystkiem nauczyć historyków patrzenia na dzieła sztuki i pomimo, że przyznaje każdemu artyście, każdej grupie i każdej szkole artystycznej pewne odrębne cechy, to przecież przykłada do wszystkich dzieł i artystów specyalne przez siebie wykombinowane miary. Przy badaniu bowiem dzieł sztuki miał autor zawsze na myśli pięć pojęć, czyli pięć kategoryi myśli, w które jakby w specyalne ramy wkładał wszystkie dzieła sztuki. Te pięć punktów widzenia, które każdy historyk sztuki powinien mieć na uwadze, są: linijność i malowniczość, tworzenie płaszczyźniane lub głębokościowe, sztuka zamknięta i otwarta, dążność rozwoju od wielościowego do jednościowego, bezwzględna i względna jasność przedmiotu.

Piątek dnia 15 grudnia 1916 r. Konserwator Dr. Tadeusz Szydłowski zdaje sprawę ze swojej wycieczki do Warszawy. Zaproszony przez warszawskie Towarzystwo opieki nad zabytkami, wyjechał do Warszawy z odczytem o zniszczonych podczas wojny zabytkach w kraju. Odczytów tych miał dwa w sali Tow. Hygienicznego, a przy tej sposobności zwiedził rozmaite zabytki i zbiory warszawskie, zetknął się z wieloma osobistościami, poznał usposobienia i prądy panujące obecnie w Warszawie. Po obszernym i wyczerpującym referacie p. Szydłowskiego przedstawia zebranym Dr. Gumowski najnowsze medale wojenne, między innymi medal wybity na cześć legionistów ślązaków, poległych za ojczyznę. Opisany on już był w poprzednim numerze „Wiad. num.-arch.".

Piątek dnia 29 grudnia 1916 r. Członek Towarzystwa p. Bohdan Janusz ze Lwowa, mile powitany przez przewodniczącego, wygłosił obszerny i niezmiernie ciekawy referat o rękopisach numizmatycznych Antoniego Ryszarda, znajdujących się w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie. W bibliotece znajduje się bardzo dużo rozmaitych rękopisów i dokumentów do numizmatyki się odnoszących, jednakże tak ważnością swoją jak i objętością przewyższa inne „Album numizmatyczne" Antoniego Ryszarda w sześciu ogromnych tomach spisane. Album to, zawierające około 1270 życiorysów rozmaitych osób numizmatyką się zajmujących, obejmuje zarazem rozmaitego rodzaju wiadomości o zbiorach, instytucyach, archiwach, rytownikach i mennicach polskich. Ze względu na bardzo poważny charakter tego albumu oraz ze względu na wyczerpujące streszczenie p. Janusza, referat jego drukowany jest w całości w miesięczniku.

Piątek dnia 12 stycznia 1917 r. Zebranie odbyło się tym razem w Seminaryum archeologicznem Uniw. Jag. Referentem był p. Jerzy

Remer, który nawiązując do omawianej już książki Wölflina o zagadnieniach w historyi sztuki, przedstawił ciąg jego myśli jeszcze bardziej wyczerpująco niż przedtem, a najzawilsze tematy objaśniał nadto na ekranie za pomocą obrazów świetlnych. W dyskusyi, jaka później się wywiązała, zabierali głos prawie wszyscy obecni historycy sztuki, zaznaczając, że traktowanie dzieł sztuki przez prof. Wölflina za pomocą jego pięciu zasadniczych pojęć może być dobre w odniesieniu do zabytków sztuki włoskiej i to tylko XV i XVI wieku. Zjawiska natomiast sztuki innych centrów europejskich i innych epok są tak zawikłane, że żadną miarą nie dadzą się wyjaśnić na podstawie Wölflinowskich pojęć.

Piątek dnia 19 stycznia 1917 r. Przewodniczący prof. Dr. Piotr Bieńkowski poświęca żałobne wspomnienie świeżo zmarłemu członkowi naszego Towarzystwa, prof. Dr. Stanisławowi Krzyżanowskiemu, zaznaczając, że zmarły zawsze interesował się numizmatyką polską, a specyalnie zaś badał pokrewne jej dziedziny, to jest dyplomatykę i paleografię. Zmarły występował też jako członek Akademii Umiejętności w imieniu tejże instytucyi na zjeździe numizmatycznym w 1914 roku. Pamięć zmarłego uczcili obecni przez powstanie. Redaktor zaś Dr. Maryan Gumowski przedstawił ponadto wielkie zasługi zmarłego jako długoletniego prezesa Towarzystwa miłośników i zabytków Krakowa, oraz jako redaktora kilkudziesięciu tomów „Rocznika Krakowskiego“ i „Biblioteczki krakowskiej“. Przypuszczając, że Tow. miłośników pragnie jakąś trwalszą pamiątką uczcić pamięć zmarłego, stawia wniosek, ażeby zwrócić uwagę zarządowi tegoż Towarzystwa, że najodpowiedniejszym ku temu celem byłoby wybicie medalu pamiątkowego. Myśl ta znalazła uznanie większości, przeto polecono ją zakomunikować zarządowi Towarzystwa miłośników w Krakowie. W drugiej części posiedzenia przedstawiła pani Hłasko-Pawlicowa swoją pracę o nieznanych projektach medali napoleońskich. Projekty te komponowane w latach 1808 1814 znalazły się niedawno w rękopisie w Paryżu i w opracowaniu Babelona wydane zostały przez Tow. numizmatyczne z Nowego Jorku. Wśród większej ilości projektów znalazła p. Pawlicowa 6 projektów do medali odnoszących się do Polski a mianowicie: 1) Na przejście Wisły przez wojska francuskie, 2) Na wkroczenie Napoleona do Warszawy, 3) na pokój ze Saksonią, 4) na traktat w Tylży na Niemnie, 5) na utworzenie Księstwa Warszawskiego, 6) na wojnę z Austryą. Ze względu na pierwszorzędny materyał medalograficzny praca pani Pawlicowej drukowana jest w całości w „Wiadomościach.“

Piątek dnia 26 Stycznia 1917 r. Członek Tow. p. Włodzimierz Żuławski odczytuje rzecz o pierwiastku muzycznym w twórczości Wyspiańskiego. W słowach gorących i pełnych uniesienia i pietyzmu dla pamięci wielkiego artysty przedstawił autor, jak od samego początku studyów Wyspiańskiego grała w nim struna kompozytora, jak długo wahał się między poetą a muzykiem. Z technicznych tylko względów nie oddał się muzyce w zupełności. Jednakże w każdym jego późniejszym dziele znać to ogromne ukochanie pieśni i muzyki, przebijające się w częstych motywach pieśni ludowej, w szczegółowych dyspozycyach muzycznych

przy dramatach, które niestety nie zawsze według życzenia artysty były wykonywane. W drugiej części wieczoru konserwator Dr. Tadeusz Szydłowski zdał sprawę z posiedzenia Związku turystycznego, na którem wybrano osobną sekcyę krajoznawczą, w myśl życzeń wyrażonych swego czasu w Towarzystwie num. Sekcya ta odbędzie w najbliższą środę pierwsze swoje zebranie, na które wszystkich zajmujących się tą sprawą niniejszem zaprosił.

KRONIKA.

Nowe emisye bonów. Z końcem 1916 i na początku 1917 r. wydały między innemi następujące miasta nowe bony wojenne: 1) Gniezno: 15.000 marek w bonach po 50 fen., 15.000 po 10 fen., 30.000 w monetach aluminiowych po 5 fen., wszystkie zaopatrzone herbem miasta. 2) Grudządz w Prusiech zach. 60.000 marek w bonach po 50 i 10 fenigów. 3) Zabrze, na Śląsku pruskim, nazwane dziś Hindenburg, wydało bony 50 fen. na sumę 50.000 marek. 4) Piła w Poznańskim (Schneidemühl) wydała znaki żelazne 10 fenigowe z napisem „Kleingeldersatzmarken 1916" i herbem miejskim. 5) Trzcianka (Schönlanke) w Poznańskiem wydała 8 boczne monety metalowe po 50, 10 i 5 fenigów zaopatrzone herbem miejskim. 6) Płock w Królestwie wydał również nowe bony wojenne papierowe w nieznanej bliżej ilości. 7) Gdańsk wydał w grudniu 1916 r bony po 50 i 10 fenigów w ilości ogólnej 500.000 marek.

Niemiecko - rosyjska moneta na Litwie. Odnośnie do nowej monety niemiecko-rosyjskiej, wprowadzonej przez główne dowództwo na Wschodzie, t. j. na Litwie, o czem już kilkakrotnie w kronice donosiliśmy, podajemy tutaj jeszcze następujące rozporządzenie N. 39 komendy armii grupy Linsingena z dnia 5 lutego 1917 r.: W obwodzie inspektoratu etapowego nad Bugiem i w gubernii Brzesko-litewskiej winni wszyscy wojskowi i do armii należący członkowie uskuteczniać swoje zapłaty w stosunku do mieszkańców kraju tylko środkami płatniczymi wprowadzonymi przez zarząd Wschodu (a więc biletami kasowymi Wschodniej kasy kredytowej i żelaznym pieniądzem kopiejkowym). Bilety kasowe (czyli t. zw. ruble kredytowe (Darlehnsrubel) i żelazne monety kopiejkowe dostać można w kantorach wymiany w Białej i Brześciu litewskim (Dworzec główny), za monety niemieckie. Niepotrzebne więcej ruble kredytowe i inne wymienia się również przed opuszczeniem obwodu etapowego tak w wymienionych wyżej kantorach, jakoteż i w kasach wojennych, każdego czasu na monetę niemiecką.

Niemcy. Dnia 14 lutego 1917 r. wypuszczono w obieg po raz pierwszy nowo wybite aluminiowe fenigi. Mennice, które ich fabrykacyą się zajęły w miesiącu styczniu, to badeńska w Karlsruhe i hamburska. Ogólna suma wybitych w styczniu sztuk 1-fenigowych wynosi 125.000 sztuk czyli 1250 marek. Równocześnie prawie, bo dnia 15 lutego 1917 r. wyszło rozporządzenie Rady związkowej, dające kanclerzowi państwa pełnomocnictwo do wybicia sztuk 5 fenigowych z aluminium, a to w celu zastąpienia kursujących monet zdawkowych z niklu i miedzi. Ogółem ma być wydanych monet 5 fenigowych za 20.000.000 marek, przyczem nietylko fabryki państwowe, ale i zakłady prywatne mają być czynne. Stopa tych monet jest przepisana tego rodzaju, by 1.000 sztuk 5-fenigowych

wyszło z 1 kilograma aluminium. Każda sztuka winna mieć zatem wagę 1 grama. Po zawarciu pokoju mają monety aluminiowe być wycofane z obiegu.

Złoto dla państwa polskiego. Na jednem z posiedzeń Rady Stanu w Warszawie uchwalono przedstawiony przez dyrektora departamentu skarbowego Dzierzbickiego projekt powołania do życia komitetu ofiary narodowej, mającego za zadanie zorganizowanie i przeprowadzenie akcyi zbierania dobrowolnych ofiar na cele ogólno-narodowe, a między innemi także na stworzenie zaczątku zapasu złota przyszłego skarbu polskiego lub banku narodowego. Myśl ta znalazła uznanie bardzo prędko i na prowincyi, a w Piotrkowie powstała specyalna obywatelska komisya, która zwróciła się do Rady Stanu z prośbą o udzielenie jej pełnomocnictwa do podjęcia zbiórki przedewszystkiem złota i kosztownych metali na rzecz państwa i skarbu polskiego. Na ten sam cel zaofiarowali oficerowie Departamentu wojskowego w Warszawie i Piotrkowie, jakoteż oficerowie stacyi zbornej w Piotrkowie, kilka tysięcy koron, za które kupiono 333 gramów złota. Dar ten złożyła deputacya oficerska z kap. Dr. Wyrostkiem na czele, w ręce dyrektora skarbu, radcy stanu Dzierzbickiego.

Podrożenie srebra. Z Londynu i Nowego Jorku donoszą o podrożeniu srebra takiem, jakiego nie było od lat trzydziestu. Cena ta wynosi około 39 pensów za uncyę, podczas gdy n. p. w 1914 wynosiła 25 pensów. To podrożenie jest wynikiem tej okoliczności, że wszystkie państwa wojujące o ile możności przechowują złoto, a we Francyi nawet srebro się tezauruje, skutkiem czego wzrosło zapotrzebowanie srebra do bicia monet. I tak n. p. w północno-zachodniej Ameryce, pozostającej w stosunkach handlowych z Japonią, krąży tylko moneta srebrna, ze względu właśnie na te stosunki. Amerykański rząd związkowy zwiększył wogóle bicie monet srebrnych. Anglia płaci Indyom za zboże srebrem i także dużo go spotrzebowuje. Monetą indyjską jest srebrna rupia. W zeszłym roku zabrakło rupij w obiegu. Pochodziło to po części stąd, że angielskim wojskom w Mezopotamii, Egipcie, i wschodniej Afryce wypłacano żołd w rupiach. Cena srebra wzrosła wskutek spekulacyi tak, że spekulantom opłacało się zakupować rupie i przetapiać na srebro. Rządy angielski i indyjski przeciwdziałały temu zakupywaniem znacznych ilości srebra w Chinach. Zresztą wzrost cen srebra zaczął się jeszcze wtedy, gdy rozeszły się wieści, że Rosya rozważa plan przejścia do waluty srebrnej. Ta okoliczność również wywołała w Chinach spekulacyjne zakupy srebra, które doprowadziły do zwyżki jego cen. Wraz z pogłoskami o reformie waluty w Rosyi, rozchodziły się także pogłoski o możliwości monopolu na srebro w Rosyi, jako warunku tej reformy. Faktycznie taki monopol istnieje tam już dziś, gdyż cały zapas srebra wytopionego przez osoby prywatne, musi być dostarczony do mennicy. Wszystkie te stosunki są nieprzejrzyste, ale ciekawem byłoby, gdyby wojna obok tylu przewrotów finansowych, miała wywołać jeszcze przewrót w dziedzinie techniki walutowej.

Herb państwa polskiego. Rada artystyczna w Warszawie na posiedzeniu w dniu 11 stycznia, po wysłuchaniu referatu artysty-malarza Br. Gembarzewskiego, dyrektora Muzeum Narodowego miasta stoł. Warszawy, powzięła jednomyślnie opinię treści następującej:

„Obecny herb państwa polskiego winien być zgodny z kształtem herbu polskiego z r. 1831 i przedstawiać się ma na tarczy czerwonej (ponsowej, nie zaś karmazynowej), przedzielonej przez pół, na połowie lewej (od widza) orzeł biały z podniesioną nieco głową ukoronowaną, zwróconą w lewo (od widza), z wysoko podniesionemi skrzydłami i rozstawionymi szponami,

bez żadnych w nich godeł; korona, dziób i szpony — złote. Na drugiej połowie tarczy, na polu również czerwonem, jeździec zbrojny na koniu białym, zwrócony w lewo (od widza); zbroja całkowita, w podniesionej prawicy miecz, na ramieniu lewem tarcza z krzyżem podwójnym; czaprak długi, o trzech zębach czerwonych. Nad tarczą całą wielka korona stanisławowska«.

Medale polskie z 1526 i 1527 r. Na posiedzeniu Komisyi Akademii Umiejętn. do badania historyi sztuki w Polsce, które odbyło się w Krakowie dnia 14 grudnia 1916 r. pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza, odczytał Dr. Maryan Gumowski swoją rozprawę p. t.: „Hans Schwarz i jego polskie medale“. Hans Schwarz z Augsburga jest pierwszym snycerzem niemieckiego renesansu, który prawie wyłącznie oddał się sztuce medalierskiej, a w licznych swoich podróżach portretował bardzo wiele znakomitych osobistości. Na podstawie obfitego materyału porównawczego, t. j. niemieckich medali Schwarza, dochodzi referent do wniosku, że artysta ten jest autorem 6 medali króla Zygmunta Starego z lat 1526 i 1527, które dotychczas uchodziły za anonimowe, a w ostatnich czasach zostały przypisane Ciniemu z Sieny. Rękę tego samego artysty widać również na medalu kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, oraz na kilku medalach ks. Albrechta pruskiego z 1525 i 1526 r.; noszą one nawet dystychy, bardzo podobne do wierszy umieszczonych na wyżej wspomnianych medalach zygmuntowskich. Autorem tych — niewydanych zresztą — wierszy jest prawdopodobnie znany poeta łaciński Andrzej Krzycki, naówczas biskup przemyski. Czas, w jakim Krzycki mógł współpracować przy tworzeniu wymienionych medali Schwarza, określić można na rok 1526, mianowicie na okres owego zjazdu w Gdańsku, na który oprócz króla Zygmunta Starego i przybyli ks. Albrecht i kanclerz Szydłowiecki i biskup Krzycki. Hans Schwarz był prawdopodobnie wówczas w orszaku księcia pruskiego i przy tej sposobności sportretował w medalach wybitniejsze osoby. W dyskusyi zabierali głos pp.: Pagaczewski, Szydłowski, hr. Mycielski i prelegent.

Język białoruski na banknotach. „Warschauer Zeitung“ donosi za „Homanem“ z Wilna, że wydawane z kasy pożyczkowej wschodniej („Ost“) ruble, opiewające na 3, 10 i 25 rubli, będą nosiły napis także w języku białoruskim.

Monety żelazne w Skandynawii. B. kor. donosi z Kopenhagi, że Dania, Szwecya i Norwegia zawarły umowę w sprawie istniejącej konwencyi monetarnej, według której te trzy państwa zaprowadzają monety żelazne.

Wymiana 2-koronówek papierowych. Z dniem 31 stycznia 1917 r. filia austryacko-węgierskiego Banku przestała wymieniać poćwiartowanie 2-koronówki papierowe bez potrąceń. Od tego dnia banknoty wymieniano tylko za potrąceniem kosztów fabrykacyi itd., co wyniesie mniej więcej 5 hal. na sztuce.

Not jednokoronowych obecnie jest w obiegu ilość zupełnie wystarczająca, to też nie zachodzi już najmniejsza potrzeba dalszego ćwiartowania tych 2-koronówek.

Ochrona zabytków sztuki w Królestwie Polskiem. »Ziemia Lubelska« donosi: Wobec tego, że zauważono w wielu wypadkach bezmyślne niszczenie zrujnowanych wojną zabytków architektury, oraz rozbieranie ich na materyał budowlany, postanowiło generalne gubernatorstwo w Lublinie ująć sprawę konserwacyi zabytków i budownictwa w swoje ręce. Szef komisaryatu cywilnego, Dr. Madeyski, wydał okólnik do wszystkich komend obwodowych, w którym zwraca uwagę na konieczność wzięcia z urzędu w opiekę objektów, posiadających wartość artystyczną lub historyczną. Komendy obwodowe będą odtąd zabraniały demolowania takich budowli, o ile są

własnością publiczną, o ile zaś chodzi o własność prywatną, będą się starały zapobiegać burzeniu i zwracać uwagę właścicieli na cenność należących do nich zabytków. Wreszcie zarządza okólnik, że w razie zamierzonego przeniesienia znajdujących się na obszarze danej komendy obwodowej archiwów, bibliotek, zbiorów z zakresu historyi, sztuki i t. p., należy natychmiast zawiadomić o tem generalne gubernatorstwo, które wyśle na miejsce rzeczoznawcę dla spraw archiwalnych, lub spraw ochrony zabytków, albo też udzieli należytych wskazówek co do przeniesienia.

Komendy obwodowe mają też do 1 maja przedłożyć sprawozdania co do stanu znajdujących się na ich obszarze zabytków budowlanych i pomników sztuki.

Rekwizycya dzwonów. W dalszym ciągu przeprowadzono w ciągu grudnia i stycznia rekwizycyę dzwonów w powiatach drohobyckim, mościckim, jaworowskim, rzeszowskim, oraz dokończono zaczęte już przedtem powiaty dobromilski i jarosławski, ogółem w powiatach tych podległo rekwizycyi blisko 400 dzwonów, przeważnie dość drobnych, w większości odlewanych w XIX i XX w. W lutym i z początkiem marca przeprowadzoną będzie rekwizycya dzwonów w powiecie samborskim i drohobyckim w nieodwiedzanych dotychczas okolicach Borysławia i Podbuża (inż. Hackbeil i Dr. Orłowicz), rudeckim i turczańskim (inż. Buryan i inż. Osiński), oraz sanockim i liskim (inż. Jasiński).

Rekwizycya dzwonów w Prusiech. Pisma poznańskie donoszą: Z dniem 1 marca poczęło obowiązywać rozporządzenie, dotyczące dobrowolnego oddawania i obłożenia aresztem dzwonów bronzowych. Na wartość artystyczną poszczególnych dzwonów władze będą brały wzgląd. Dla potrzeb nabożeństwa pozostawia się po jednym dzwonie przy każdym kościele.

Moneta polska. „Kuryer warsz.“ ogłasza: Urzędowo podano do wiadomości pod datą dnia 16 lutego r. b., obwieszczenie urzędowe p. t.: „Rozporządzenie dotyczące monety“. Zawiera ono między innemi przepisy następujące:

Szef administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem upoważniony jest do wybijania zdawkowej monety z żelaza lub aluminium dla obszaru generał-gubernatorstwa. Jednostkę monetarną stanowi marka polska, która dzieli się na 100 fenigów. Ogólna suma monet zdawkowych nie może przekroczyć dwudziestu milionów marek. Nikt nie jest obowiązany przyjąć przy wypłacie więcej zdawkowej monety, niż na sumę 5 marek. Kasy publiczne przyjmują przy wypłatach zdawkowych monetę w każdej ilości. Monety zdawkowe mają na stronie głównej orła polskiego, na odwrotnej stronie podana jest wartość i rok. Rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej z chwilą jego ogłoszenia.

Wykopaliska.

W Pilznie koło Tarnowa znaleziono jeszcze przed wojną skarb monet złotych, przeważnie dukatów z XVII wieku. Czy były w nim dukaty polskie, niewiadomo. Trzy monety przysłane do zbadania do Muzeum Czapskich były to *a)* dukat moguncki arcybiskupa Jerzego Fryderyka von Greifenklau z 1628 roku, *b)* dukat holenderski prowincyi Zwolle z 1661 r.

Dąbrowa górn. Jak donosi niem. Gazeta opolska, znaleziono w jesieni 1916 r. koło Dąbrowy urnę z 1200 polskiemi monetami. Z jakiego czasu te monety pochodzą, nie wiadomo.

Do tego Numeru nie dodaje się żadnej tablicy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.